

Sygn. akt I ACa 926/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 stycznia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Jacek Pasikowski

Sędziowie: SA Anna Cesarz (spr.)

SO del. Marzena Kluba

Protokolant: stażysta Iga Kowalska

po rozpoznaniu w dniu 12 stycznia 2017 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa **R. R.**

przeciwko **Towarzystwu (...) w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 20 kwietnia 2016 r. sygn. akt II C 600/14

I. zmienia zaskarżony wyrok w punktach 1A, 1D, 3 i 4 w ten tylko sposób, że:

a) w punkcie 1A obniża zasądzone zadośćuczynienie z kwoty 72.000 zł do kwoty 52.000 (pięćdziesiąt dwa tysiące) zł;

b) w punkcie 1D obniża należność z tytułu kosztów procesu z kwoty 2.311 zł do kwoty 1.238,20 (jeden tysiąc dwieście trzydzieści osiem i 20/100) zł;

c) w punkcie 4 obniża należność podlegającą pobraniu z kwoty 4.733,50 zł do kwoty 3.219,50 (trzy tysiące dwieście dziewiętnaście i 50/100) zł;

I. oddala apelację w pozostałej części;

II. zasądza od R. R. na rzecz Towarzystwa (...) w W. kwotę 1.836,66 (jeden tysiąc osiemset trzydzieści sześć i 66/100) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 926/16

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 20 kwietnia 2016 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w sprawie z powództwa R. R. przeciwko Towarzystwu (...) w W. o zapłatę, w punkcie:

1. zasądził od Towarzystwa (...) w W. na rzecz R. R. następujące kwoty:

A. 72.000 zł z tytułu zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 20 lutego 2014 roku do dnia zapłaty, przy czym od dnia 1 stycznia 2016 roku z ustawowymi odsetkami za opóźnienie,

B. 2.750 zł z tytułu zwrotu kosztów pogrzebu wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 9 marca 2015 roku do dnia zapłaty, przy czym od dnia 1 stycznia 2016 roku z ustawowymi odsetkami za opóźnienie,

C. odsetki ustawowe liczone od kwoty 9.640 zł za okres od dnia 9 marca 2015 roku do dnia 15 maja 2015 roku,

D. 2.311 zł z tytułu zwrotu kosztów procesu;

2. ustalił odpowiedzialność pozwanego za dalsze, mogące wystąpić w przyszłości skutki wypadku z dnia 28 listopada 2013 roku;

3. oddalił powództwo w pozostałej części;

4. nakazał pobrać od Towarzystwa (...) w W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi kwotę 4.733,50 zł z tytułu nie uiszczonych kosztów sądowych;

5. odstąpił od obciążenia powódki kosztami sądowymi od oddalonej części powództwa;

6. nakazał wypłacić ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi na rzecz Towarzystwa (...) w W. kwotę 43 zł z tytułu zwrotu nadpłaconej zaliczki na wynagrodzenie biegłego.

Wydając powyższe rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 28 listopada 2013 r. ok. godz. 21:55 przy ul. (...) w Ł. miał miejsce wypadek komunikacyjny, w wyniku którego śmierć poniosła córka powódki D. C. (1). Kierujący samochodem marki D. (...) C. W. jadący ulicą (...) w kierunku ul. (...), na wysokości posesji mieszczącej się przy ul. (...) przodem pojazdu potrącił pieszą D. C.. Zauważona na miejscu zdarzenia karetka Pogotowia (...) przewiozła poszkodowaną do (...) im. M. K. w Ł.. W dniu 30 listopada 2013 r. D. C. zmarła na skutek pourazowego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego.

Kierujący samochodem P. S. W. (1) nie jechał w kolumnie samochodów, z naprzeciwka też nie było ruchu. Jechał wolno, na tylnych siedzeniach samochodu przewoził worki z gipsem. Dojeżdżając do przejścia dla pieszych, nie zmniejszył prędkości. Kierujący zauważył pieszą w odległości ok. 30 m od niej. W pewnym momencie poczuł, że w coś uderzył, ale nie był świadomy, w co. Gdy dostrzegł sylwetkę poszkodowanej, zaczął hamować i odbijać kierownicą do środka jezdni. Uderzonej sylwetki nie widział. W samochodzie pękła szyba, kierowca zatrzymał się i wyszedł z samochodu. Po uderzeniu przez samochód, poszkodowana sturlała się po masce i upadła przed pojazdem, w odległości ok. 2 m, na wysokości drzwi pasażera, głowę miała usytuowaną nieco za słupkiem pasażera, nogi zwrócone w stronę maski. Przy poszkodowanej leżała torba i telefon.

Do wypadku doszło w porze nocnej, ok. godz. 21⁴⁵ na prostym odcinku drogi przebiegającej w kierunku północ - południe. W miejscu zdarzenia ul. (...) posiada jezdnię dwukierunkową o dwóch oznakowanych pasach ruchu. Jezdnia posiada szerokość 9,2 m. Do jezdni przylegają po stronie wschodniej zatoka parkingowa, po stronie zachodniej chodnik i trawnik. Droga posiada oświetlenie autonomiczne w postaci ulicznych lamp sodowych. W miejscu zdarzenia jest oznakowane przejście dla pieszych. W chwili zdarzenia nie występowały opady atmosferyczne, wiał słaby wiatr, nie było mgły. Temperatura powietrza wynosiła 2°C. A. nawierzchnia jezdni była czysta i gładka. Miejsce zdarzenia leżało w obszarze zabudowanym, na którym obowiązywało ograniczenie prędkości do 50 km/h.

Prędkość, z jaką poruszał się samochód P. w momencie uderzenia w pieszą wynosiła 47 km/h. Prędkość pieszej – 2,35 m/s. Odrzut pieszej po potrąceniu przez samochód wynosił 14,4 m. Do potrącenia pieszej doszło w obszarze oznakowanego przejścia dla pieszych w bliskiej odległości południowej krawędzi przejścia. Odległość, w jakiej znajdował się samochód P. od toru ruchu pieszej, w momencie wkroczenia pieszej na jezdnię wynosiła 40,6 m, odcinek niezbędny do zatrzymania samochodu – 32,9 m.

Porównując odległość, w jakiej znajdował się samochód P. od toru ruchu pieszej, w chwili wkroczenia pieszej na jezdnię (40,6 m), z odcinkiem drogi niezbędnym do zatrzymania samochodu P. z prędkości 47 km/h (32,9 m) można określić, że gdyby kierujący podejmował decyzję o przystąpieniu do hamowania po zauważeniu pieszej wkraczającej na jezdnię, to miałby możliwość wykonania skutecznego manewru hamowania i zatrzymania samochodu w bezpiecznej odległości przed pieszą.

Kierujący samochodem P. w zaistniałej sytuacji drogowej, zbliżając się do oznakowanego przejścia dla pieszych, powinien liczyć się z możliwością poruszania się pieszych w obszarze oznakowanego przejścia dla pieszych. Powinien zachować środki ostrożności, przede wszystkim uważnie obserwować sytuację na przejściu dla pieszych i reagować na zagrożenia. W tym kontekście okoliczność, iż kierujący nie zauważył pieszej poruszającej się poprzecznie na drodze w fazie zbliżania się do oznakowanego przejścia dla pieszych (zauważył pieszą dopiero gdy ta była na wprost jego pojazdu) jest oczywistym wskazaniem, że kierujący nie zastosował wymaganych sytuacją środków ostrożności, co było jego błędem w technice kierowania pozostającym w bezpośrednim związku przyczynowym z zaistniałym wypadkiem drogowym.

Ewentualna okoliczność, którą wskazał kierujący samochodem P., iż w fazie bezpośredniego zbliżania się do oznakowanego przejścia dla pieszych samochodem wymijał się z pojazdem jadącym z przeciwka (okoliczności tej nie można zweryfikować zarówno w oparciu o rzeczowy jak i osobowy materiał dowodowy), wymagała od kierującego samochodem P. radykalnej zmiany prędkości do wielkości umożliwiającej mu skuteczne reagowanie na ewentualny ruch pieszych, którzy mogli wkroczyć na przejście za przejeżdżającym z kierunku przeciwnego samochodem. Okoliczność ewentualnego wymijania się z samochodem jadącym z przeciwka nie zwalniała kierującego samochodem P. z obowiązku ustąpienia pierwszeństwa pieszym na oznakowanym przejściu dla pieszych. Tym samym ewentualna okoliczność wymijania się kierującego samochodem P. z samochodem jadącym z przeciwka nie wpływa na zmianę oceny jego zachowania, kierujący ten bezpośrednio przyczynił się do zaistnienia wypadku.

Piesza D. C. (1) przed wkroczeniem na jezdnię, na oznakowane przejście dla pieszych była zobowiązana do upewnienia się, czy żaden pojazd nie zbliża się szybko w kierunku oznakowanego przejścia dla pieszych. Ponadto w czasie przekraczania jezdni była zobowiązana do zachowania środków ostrożności polegających na obserwowaniu sytuacji na jezdni z jej lewej strony w fazie początkowej ruchu na jezdni, oraz obserwowaniu sytuacji drogowej z jej prawej strony przed wkroczeniem na drugi pas ruchu, i reagowaniu na zagrożenia.

Kierujący samochodem P. popełnił błąd w technice kierowania polegający na niedostatecznej obserwacji sytuacji drogowej w fazie zbliżania do oznakowanego przejścia dla pieszych oraz nie ustąpieniu pierwszeństwa pieszej poruszającej się na oznakowanym przejściu. Nieprawidłowe zachowanie kierującego samochodem P. pozostawało w bezpośrednim związku przyczynowym z zaistniałym wypadkiem drogowym. Piesza, poruszając się na oznakowanym przejściu dla pieszych, posiadała pierwszeństwo przed kierującym samochodem P..

Samochód był w odległości 40 m od pieszej, gdy piesza wkraczała na jezdnię, zatem nie można ocenić zachowania pieszej jako wtargnięcia. Wejście pieszej w tym momencie na jezdnię było uprawnione. Nie można ocenić, czy w momencie wkraczania pieszej na jezdnię, kierujący samochodem i piesza pozostawali w bezpośrednim kontakcie wzrokowym, czy też nieokreślony pojazd poruszający się z kierunku przeciwnego przesłaniał widoczność w tym momencie. Samochód poruszający się z przeciwka może zasłaniać widok na przejście. W tym przypadku nie można tego zweryfikować. Odległość, w jakiej piesza znajdowała się od samochodu P., w momencie, gdy przekraczała oś jezdni to szacunkowo około 15 m.

Przejście dla pieszych było oznakowane. Żeby piesza mogła przekroczyć całą jezdnię, która liczyła 9,2 m, zabrakło 1,8 m. Piesza powinna przekroczyć jeszcze co najmniej 0,5 m, żeby ominąć tor ruchu samochodu P..

W dacie śmierci D. miała 19 lat. Wracała od swojego chłopaka. Powódka urodziła córkę w wieku 17 lat, wychowywała córkę sama. Gdy dziewczynka miała pięć lat, przeprowadziła się wraz z matką do Ł.. Ojciec D. uczestniczył w jej życiu w marginalnym zakresie. D. mieszkała z nim w Ł. przez okres kilku miesięcy. Dwa lata przed śmiercią córki powódka

zamieszkała ze swoim obecnym mężem i przeprowadziła się do N., gdzie pracował jej drugi mąż. Córka pozostała w Ł., uczęszczała do ostatniej klasy technikum i przygotowywała się do egzaminu dojrzałości. Dlatego też pozostała w Ł. i zamieszkała w bursie. Po maturze planowała zamieszkać z matką. W Ł. mieszka siostra powódki, która w pewnym zakresie sprawowała nad D. opiekę. Powódka przyjeżdżała w weekendy do siostry i spotykała się z córką. D. często odwiedzała matkę i siostrę. W przyszłości zamierzała podjąć studia w zakresie rehabilitacji dzieci niepełnosprawnych. Obie z matką rozważały też otwarcie i wspólne prowadzenie salonu fryzjerskiego i kosmetycznego. Powódka była bardzo zżyta z córką. Bywało, że dzwoniła do niej kilkanaście razy dziennie. Taką miała potrzebę. Tęskniła za córką, miała wyrzuty sumienia, że przenosząc się do męża, zostawiła córkę w Ł. samą.

Powódka ma córkę A., obecnie czteroletnią, z drugiego małżeństwa. Dziewczynka choruje na cytomegalię. A. wie, że jej siostra nie żyje. Powódka cały czas mówi jej o D., czyta dziecku Treny J. K..

Powódka odwiedza grób córki tak często, jak to tylko możliwe, głównie w soboty i niedziele, rodzice powódki są na cmentarzu codziennie.

U powódki aktualnie rozpoznano zaburzenia adaptacyjne o charakterze depresyjno-lękowym. Do stanu psychicznego, w którym obecnie znajduje się powódka, przyczyniła się śmierć córki. Wcześniej w życiu powódki także pojawiały się problemy tj. samotne macierzyństwo, prawdopodobne problemy w małżeństwie (lakońiczny zapis psychologa o wcześniejszym leczeniu psychiatrycznym w związku z relacją małżeńską nie wyjaśnia, o który związek małżeński chodzi), choroba drugiego dziecka; jednak powódka radziła sobie z nimi. Prawidłowo realizowała role społeczne i zawodowe. Pracowała, uczyła się, była aktywna, utrzymywała kontakty społeczne, rehabilitowała chore dziecko. Po śmierci D. powódka zobojętniała na wszystko, jej myśli są cały czas przy D., sama przyznaje, że najchętniej mówiłaby tylko o niej, pewne jej działania podyktowane są bólem po stracie córki (wizyty na grobie obcego chłopca, czytanie młodszej córce (...) K.).

Śmierć córki dostarczyła powódce wielu negatywnych przeżyć - utrata radości życia, energii, zainteresowań, poczucie braku sensu życia bez córki, wycofanie się z życia społecznego i zawodowego, zaburzenia snu, apetytu, koncentracji uwagi, rozdrażnienie, poczucie żalu i krzywdy. Powódka w sposób irracjonalny obwinia innych o śmierć córki - męża, nawet nieżyjącą babcię. Powódka mówi, że żyje tylko dla A., ale nie jest w stanie poświęcić jej dostatecznie dużo czasu i uwagi, tym bardziej, że niepełnosprawna dziewczynka potrzebuje go więcej niż zdrowe dzieci.

Śmierć córki sprawiła, że powódka nie jest w stanie realizować ról społecznych i zawodowych. Powódka zamknęła się w sobie i pielęgnuje swój ból po stracie córki. Uważa, że nikt jej nie rozumie i nie jest w stanie jej pomóc. Odsunęła się od najbliższych, mało czasu poświęca A., choć zdaje sobie sprawę, że bardziej powinna angażować się w leczenie córki, pracę z nią, nie ma na nic siły i chęci, czynności codzienne wykonuje automatycznie. Odsunęła się od męża i od swojej rodziny. Jedynym tematem, który ją interesuje i wzbudza emocje, jest D.. Powódka nie jest w stanie wrócić do pracy, która była wcześniej dla niej satysfakcjonująca.

Powódka z całą pewnością powinna przyjmować leki. Powinna poddać się oddziaływaniom psychoterapeutycznym, aby po stracie córki móc wrócić do równowagi psychicznej. Obecnie jednak w postawie powódki widoczny jest silny opór przed interwencją terapeutyczną. Być może powódce pomogłoby uczestnictwo w grupie wsparcia dla osób w żałobie. Powódka uważa, że nikt nie jest w stanie jej zrozumieć, bo to nie oni (osoby z jej otoczenia) stracili dziecko. W grupie wsparcia dla osób w żałobie powódka spotka osoby z takim samym doświadczeniem straty.

Powódka o wypadku dowiedziała się telefonicznie, nie pamięta od kogo. Po otrzymaniu informacji przyjechała do szpitala do Ł.. Po śmierci córki niewiele pamięta. Przygotowaniami pogrzebu zajęła się głównie rodzina powódki / mąż, rodzice/, powódka nie pamięta też samego pogrzebu. Jest to obecnie dla niej bardzo trudne bo nie pożegnała się właściwie z córką. Powódka przez pierwsze miesiące od wypadku stosowała mechanizm wyparcia, zaprzeczenia. Miała przekonanie, że to nie jest możliwe, iż córka nie żyje. Komunikowała się z nią za pomocą facebooka, z czasem rozwiesiła zdjęcia w całym domu, w tym zdjęcia po wypadku, żeby mieć z córką kontakt. Rozmowy z córką prowadzi po dzień przeprowadzonego badania. Powódka od czasu wypadku nie wróciła do pracy, nie myśli o tym co będzie. Wcześniej pracowała jako przedstawiciel handlowy. Przez pierwszy okres po wypadku mąż powódki również nie

pracował, opiekował się powódką i ich wspólnym dzieckiem, gdyż powódka nie była w stanie zająć się młodszą córką. Obecnie wrócił do pracy, oczekując od powódki większego zaangażowania w życie rodzinne. Powódka wie, że jej młodszą córką jest chora, że powinna się nią więcej zajmować. Nie radzi sobie jednak nadal z emocjami. A. uczęszcza do przedszkola, ale powódka oddając córkę do przedszkola odczuwa lęk, niepokój, że coś złego się stanie. W życiu domowym porównuje młodszego dziecko do starszego, zdaje sobie sprawę, że to niewłaściwe, ale nie potrafi zapanować nad szukaniem cech starszej córki w młodszym dziecku. Powódka nadal obwinia wszystkich za śmierć córki w tym siebie, męża. Ma poczucie, że wszystko byłoby inaczej gdyby nie wyprowadziła się z Ł..

Najgorszy okres funkcjonowania w aspekcie emocjonalnym powódka ocenia na czas pierwszych 6-8 m-cy. W tym czasie dużo wsparcia i pomocy otrzymała od swoich najbliższych: męża, rodziny, jednakże mimo wsparcia najbliższych, upływu czasu, powódka nadal nie zamknęła w sposób adekwatny reakcji żałoby. Po dzień dzisiejszy nie potrafi przejść do fazy właściwej identyfikacji ze zmarłą córką. Nadal rozpamiętuje wypadek, tkwi w poczuciu doznanej krzywdy, pustki, bezradności i złości na całą sytuację. Codzienne czynności, powodują ukierunkowanie myśli na wspomnieniach dotyczących córki, na poczuciu winy za to co się stało.

Prawidłowa reakcja żałoby trwa do 24 miesięcy. W przypadku powódki proces żałoby jest procesem przetrwałym, powodującym występowanie objawów psychopatologicznych tj.: apatia, płaczliwość, wycofanie, wzmożony lęk, niepokój, z towarzyszącymi objawami psychosomatycznymi.

Powódka od 2013 roku jest leczona psychiatrycznie z rozpoznaniem zaburzeń lękowo- depresyjnych. Korzystała też z pomocy psychologa.

Śmierć córki na pewno była dla powódki bardzo trudnym wydarzeniem życiowym. Wpłynęła na aspekt funkcjonowania całej rodziny. Była źródłem znacznego cierpienia psychicznego, które w mniejszym nasileniu utrzymuje się po dzień dzisiejszy. W związku ze śmiercią D. C. (1) u powódki rozwinęły się zaburzenia depresyjno - lękowe, trwające nadal i objawiające się: obniżonym nastrojem z tendencją do płaczliwości; apatią; poczuciem braku perspektyw; pesymistycznym zapatrywaniem się na przyszłość; przeżywaniem lęku, niepokoju z towarzyszącymi objawami psychosomatycznymi tj: biegunki, duszność, wzrastające ciśnienie; izolacją społeczną, niechęcią do podejmowania kontaktów towarzyskich; zaburzonym rytmem snu i czuwania; zaburzeniami koncentracji uwagi; przeżywaniem drażliwości, nerwowości; obarczaniem się odpowiedzialnością za śmierć dziecka;

W związku z nasileniem objawów psychopatologicznych będących następstwem śmierci córki powódka wycofała się z pełnienia dotychczasowych ról społecznych i zawodowych, co negatywnie wpłynęło na jej relacje z mężem, dzieckiem, rodziną, znajomymi, jak również na codziennie wykonywane obowiązki, w tym powrót do aktywności zawodowej.

Powódka powinna pozostawać pod opieką specjalisty psychiatry, celem kontynuowania farmakoterapii.

Mąż powódki uzyskuje dochód w wysokości 2.500 zł. Wizyty powódki u psychiatry i psychologa odbywają się w ramach NFZ. Koszt leków zamyka się w kwocie 300 zł.

R. R. w związku ze śmiercią córki poniosła wydatki związane z ubraniem zmarłej w kwocie 360 zł, koszty przewozu zwłok i zakupu trumny w kwocie 2 200 zł, koszty usług związanych z pochówkiem w kwocie 430 zł, wydatki związane z obrzędem pogrzebu i nabyciem uprawnień do korzystania z placu do pochowania zmarłej w wysokości 200 zł, koszt zakupu wieńców pogrzebowych w kwocie 500 zł, poczęstunku po pogrzebie 1.550 zł oraz koszty związane z dojazdem z miejsca zamieszkania powódki (N.) do Ł. i G., w celu załatwienia formalności związanych z pochówkiem córki w kwocie 150 zł. Powódka poczyniła wydatki na zakup grysu, wazonów i lampionów w kwocie 282,11 zł. Koszt wzniesienia nagrobku dla zmarłej wyniósł 22.000 zł.

W dacie zdarzenia pojazd sprawcy szkody ubezpieczony był od odpowiedzialności cywilnej w pozwanym towarzystwie ubezpieczeń. Zgłoszenie szkody pozwany odebrał w dniu 20 stycznia 2014 r. i dotyczyło ono roszczenia o zadośćuczynienie W toku postępowania likwidacyjnego pozwany dokonał wypłaty na rzecz powódki kwoty 28.000 zł zadośćuczynienia . Pismem z dnia 4 lutego 2015 roku , w trakcie procesu , powódka wezwała pozwanego także do

zapłaty kosztów pogrzebu w kwocie 27.958,36 zł w terminie 30 dni. W dniu 15 maja 2015 roku pozwany wypłacił 9.640 zł tytułem zwrotu kosztów pogrzebu.

Dokonując ustaleń faktycznych Sąd oparł się na powołanych dowodach z dokumentów, z zeznań zgłoszonych świadków, oraz z przesłuchania powódki, a także opinii biegłych sądowych, które w jego ocenie w pełni wyjaśniły konieczne do rozstrzygnięcia kwestie.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji opinia wydana przez biegłego z zakresu badań przyczyn wypadków drogowych pozwoliła ustalić zarówno przyczyny wystąpienia wypadku z dnia 28 listopada 2013r., jak również okoliczność naruszenia przez każdego z uczestników zdarzenia przepisów ruchu drogowego. Sąd pominął opinię biegłego jedynie w zakresie, w jakim biegły próbował dokonać ustalenia zakresu przyczynienia się poszkodowanej do powstania szkody, wskazując, że jest to rola Sądu przy uwzględnieniu przepisów ustawy o ruchu drogowym, a nie wymaga wiadomości specjalnych i wykracza poza kompetencje biegłego. Zdaniem Sądu meriti biegły sądowy przekroczył swoje uprawnienia wypowiadając się we wnioskach opinii, że piesza swoim postępowaniem współprzyczyniła się do zaistnienia przedmiotowego wypadku drogowego. W ocenie Sądu twierdzenia biegłego sądowego w zakresie przyczynienia się D. C. (1) do zaistnienia przedmiotowego wypadku są wewnętrznie sprzeczne, niejasne i nielogiczne. Z jednej strony biegły jednoznacznie stwierdził, że piesza przekraczała jezdnię po oznakowanym przejściu dla pieszych i posiadała pierwszeństwo przed kierującym samochodem marki P.. Jednocześnie wskazał, że piesza podczas przekraczania jezdni po oznakowanym przejściu dla pieszych nie zachowała niezbędnych środków ostrożności, nie zareagowała na zbliżający się z niebezpiecznie bliskiej odległości w jej kierunku samochód P.. Piesza swoim zachowaniem współprzyczyniła się do przedmiotowego wypadku drogowego. W swej opinii uzupełniającej biegły dodał, że będąc przed osią jezdni i widząc samochód z takiej odległości, w przypadku, gdy kierowca nie zaczyna hamować piesza powinna się powstrzymać od przekraczania jezdni. Biegły podkreślał, że piesza nie była zwolniona z obowiązku obserwacji sytuacji na drodze, była zobowiązana do reagowania na zaistniałą sytuację, powinna stanąć na środku jezdni i czekać, nie powinna przekraczać osi jezdni. Piesza powinna reagować na zagrożenia ze strony innego uczestnika ruchu, a tego nie zrobiła. Powinna stać na środku jezdni. Poczekać, aż minie stan zagrożenia i dopiero przejść na drugą stronę. W ocenie biegłego piesza nie przyczyniłaby się np. wtedy, kiedy zaobserwowałaby, że samochód przystąpił do hamowania, a potem zaprzestał hamowania. Podobnie, gdyby kierujący zbliżałby się z małą prędkością do przejścia, a bezpośrednio przed przejściem przyspieszył. Również przy przejściu w tłumie lub na światłach, pieszy też by się nie przyczynił.

W ocenie Sądu Okręgowego twierdzenia biegłego w powyższym zakresie nie wynikają z żadnego przepisu ustawy z 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. z 2005 r. nr 108, poz. 908 ze zm.). Pieszy, zamierzając wejść na jezdnię, powinien się jedynie upewnić, czy może bezpiecznie wejść na jezdnię. Natomiast pieszy znajdujący się na tym przejściu ma pierwszeństwo przed pojazdem. Z dyspozycji art. 26 ust. 1 w/w ustawy, wynika, że kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu. Ta regulacja oznacza, że kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest zobligowany do zachowania szczególnej ostrożności, zatem powinien on zwiększyć uwagę i dostosować swe zachowanie do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie. Ponadto „Ustawa wyraźnie nakazuje ustąpienie pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu.

Ponadto Sąd podkreślił, że w orzecznictwie i doktrynie zgodnie przyjmuje się, że obowiązki kierowcy pojazdu zbliżającego się do przejścia dla pieszych są szczególne. Na kierującym spoczywa bowiem obowiązek zachowania ostrożności, zwolnienia prędkości a w razie potrzeby zatrzymania pojazdu. Kierowca może ruszyć pojazdem w momencie całkowitego opuszczenia przez pieszego przejścia dla pieszych. Sąd przytoczył także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16.09.1974 r., I CR 342/74 (OSNCP 1975, nr 10-11, poz. 149) z którego wynika, że "Osoba piesza przechodząca przez jezdnię w miejscu oznaczonym powinna mieć zapewnione maksymalne bezpieczeństwo (...). Kierowca zawsze musi się liczyć z możliwością pojawienia się na jezdni osoby pieszej, jest więc zobowiązany zmniejszyć szybkość do granic pozwalających w razie potrzeby na natychmiastowe zatrzymanie pojazdu. W związku z tym kierowca ma obowiązek obserwowania nie tylko jezdni, ale również przylegającego do jezdni w miejscu przejścia chodnika, aby upewnić się, czy nikt nie wkracza na jezdnię, a jeżeli wkracza, to natychmiast hamować zanim

przechodzień znajdzie się na torze jazdy samochodu (...)". To stanowisko, które stawia wysokie, ale uzasadnione wymagania każdemu, kto prowadzi pojazd mechaniczny, należy podzielić.

Prowadząc dalsze rozważania Sąd Okręgowy wskazał, że prędkość samochodu marki P. w chwili uderzenia pieszej wynosiła 47 km/h. Jest to przy zbliżaniu się do przejścia dla pieszych szybkość niewątpliwie niebezpieczna i niedopuszczalna. Prędkość administracyjnie dopuszczalna w tym miejscu wynosiła 50 km/h, jednakże zbliżając się do przejścia dla pieszych kierujący zobowiązany był dostosować szybkość prowadzonego pojazdu do granic pozwalających w razie potrzeby na zatrzymanie pojazdu i ustąpienie pierwszeństwa pieszej. Biegły jednoznacznie ustalił, że pojazd marki P. w chwili wkraczania pieszej na jezdnię, znajdował się w odległości 40.6 m od toru ruchu pieszej i gdyby podjął decyzję o przystąpieniu do hamowania po zauważeniu pieszej wkraczającej na jezdnię, miałby możliwości zatrzymania samochodu w bezpiecznej odległości przed pieszą (droga zatrzymania pojazdu = 32,9 m). Te ustalenia biegłego pozwalają sądzić, iż piesza wkraczając na jezdnię mogła przypuszczać, że pojazd znajduje się odległości na tyle bezpiecznej, że zdąży opuścić jezdnię przed nadjeżdżającym pojazdem. Takie twierdzenie jest uzasadnione także faktem, że piesza została potrącona już w chwili schodzenia z przejścia dla pieszych (jak stwierdził biegły w odległości 7,3 m od lewej krawędzi jezdni, czyli po pokonaniu tej drogi), co wynika także z uszkodzeń prawej strony pojazdu. Z ustalonego stanu faktycznego wynika, że decyzja o kontynuowaniu przechodzenia przez przejście w zamierzonym kierunku była właściwa, albowiem piesza miała prawo sądzić, że kierowca samochodu ją widzi i że ustąpi jej pierwszeństwa. Był do tego zobligowany przepisami prawa o ruchu drogowym. Piesza mogła więc oczekiwać respektowania zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego przez kierującego. Jej uprzywilejowana pozycja pozwalała jej przekroczyć jezdnię w całości, bez konieczności przyspieszenia, zwolnienia lub zatrzymania się. W ruchu miejskim niemalże niemożliwe jest przekroczenie jezdni przy braku na nim jakichkolwiek pojazdów. Dlatego wkraczając na jezdnię pieszy ma obowiązek jedynie upewnienia się czy nie wkracza bezpośrednio pod nadjeżdżający pojazd, czy znajduje się on w odpowiedniej odległości aby zatrzymać się przed przejściem, przy zachowaniu jednak bezwzględnej zasady pierwszeństwa pieszego na przejściu. Trudno w ocenie Sądu również zrozumieć twierdzenia biegłego, że piesza powinna w trakcie przechodzenia przez przejście na drugi pas ruchu obserwować i reagować na ew. zagrożenie. Trudno zrozumieć jakiej reakcji należałoby oczekiwać od pieszej w takiej sytuacji (ucieczki przed nadjeżdżającym pojazdem, cofnięcia się na jezdni, w sytuacji gdy z naprzeciwka mógł jechać inny pojazd w przeciwnym kierunku ruchu niż sprawca). Konkludując Sąd Okręgowy podkreślił, iż w niniejszej sprawie piesza nie miała obiektywnych możliwości uniknięcia wypadku.

W tak ustalonym stanie faktycznym sprawy Sąd Okręgowy uznał powództwo za częściowo uzasadnione wskazując, że podstawą odpowiedzialności sprawcy wypadku jest art. 436 § 1 k.c. w związku z art. 435 k.c. Źródłem zaś odpowiedzialności strony pozwanej jest umowa obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody wyrządzone ich ruchem.

W ocenie Sądu pierwszej instancji spełnione zostały przesłanki odpowiedzialności przewidziane przepisem art. 436 § 1 k.c. tj. wystąpienie szkody i istnienie związku przyczynowego pomiędzy ruchem pojazdu a szkodą. Niewątpliwa jest także wina sprawcy S. W., który popełnił błąd w technice kierowania polegający na niedostatecznej obserwacji sytuacji drogowej w fazie zbliżania do oznakowanego przejścia dla pieszych, oraz nie ustąpieniu pierwszeństwa pieszej poruszającej się na oznakowanym przejściu. Nieprawidłowe zachowanie kierującego samochodem P. pozostawało w bezpośrednim związku przyczynowym z zaistniałym wypadkiem drogowym.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji poszkodowana nie przyczyniła się do powstania lub zwiększenia szkody. W ocenie Sądu, zachowanie pieszej, polegające na kontynuowaniu przechodzenia przez pasy nie było nieprawidłowe, a ponadto nie pozostawało w adekwatnym związku przyczynowym z wypadkiem. Wypadek miał miejsce na przejściu dla pieszych. W miejscu tym pieszy powinien mieć zapewnione maksymalne bezpieczeństwo. To zachowanie kierowcy było przyczyną wypadku, a z poczynionych w sprawie ustaleń nie wynika, aby piesza wbiegła na jezdnię, czy też wtargnęła nagle przed nadjeżdżającym samochodem sprawcy wypadku. Brak jest zatem podstaw do uznania, że zachowanie D. C. (1) stanowiło współprzyczynienie się do zaistnienia wypadku. Sugestia pozwanego co do ew. korzystania przez pieszą z telefonu komórkowego w chwili przekraczania jezdni, nie znajduje potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym. Powyższe twierdzenia są oparte jedynie na przypuszczeniach i jako takie nie

mogą stanowić podstawy do przyjęcia, poszkodowana przyczyniła się do zaistnienia przedmiotowego wypadku. W ocenie Sądu pierwszej instancji zachowanie pieszej nie wiązało się ze złamaniem żadnych konkretnych zasad ruchu drogowego w tym art. 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997r. Prawo o ruchu drogowym nakładającym na uczestnika ruchu lub innej sobie znajdującej się na drodze zachowanie szczególnej ostrożności. Poszkodowana w niniejszej sprawie nie naruszyła także przepisu art. 13 w/w ustawy, który w punktach 1 - 3 dotyczy zachowania pieszych przekraczających jezdnię Zdaniem Sadu pierwszej instancji zachowanie pieszej w realiach niniejszej sprawy można oceniać jako jedynie pozbawione nadmiernej ostrożności co nie skutkuje przypisaniem jej współprzyczynienia się do zaistnienia wypadku.

Dokonując oceny roszczenia o zadośćuczynienie Sąd wskazał, że podstawą zasądzenia, na rzecz powódki zadośćuczynienia za krzywdę w związku ze śmiercią córki jest art. 446 § 4 k.c. Zdaniem Sądu powódka wykazała, że zmarła D. C. (1) - będąca jej córką - była dla niej osobą najbliższą i na skutek jej śmierci doznała krzywdy w postaci znacznego cierpienia psychicznego, o czym świadczy opinia biegłego. Sąd nie miał wątpliwości, że utrata dziecka (niezależnie od wieku tego dziecka) stanowi największą tragedię dla rodzica. Śmierć córki, z całą pewnością wywołała u powódki ogromną boleść i żal, która prawdopodobnie, pomimo upływu czasu, nigdy nie ustąpi. Tego typu strata jest jak rana, która nigdy się nie goi i wciąż przywołuje bolesne wspomnienia, tym bardziej że było to zdarzenie nagłe, niespodziewane i tragiczne. Zmiana w życiu powódki przejawiała się też w utracie wsparcia i pomocy ze strony córki w rozmaitych sytuacjach życiowych, w utracie szansy na pomoc w przyszłości, gdy byłaby ona szczególnie pożądana ze względu na wiek lub stan zdrowia powódki.

Z powołanych wyżej względów Sąd uznał, iż adekwatną kwotą zadośćuczynienia na rzecz powódki jest kwota 100.000 zł. Kwota ta, w ocenie Sądu, pozwala na zrekompensowanie powódce doznanej krzywdy. Mając na uwadze fakt, iż w postępowaniu likwidacyjnym strona pozwana wypłaciła powódce z tego tytułu kwotę 28.000 zł, do zasądzenia pozostaje kwota 72.000 zł.

Żądanie zadośćuczynienia w pozostałym zakresie podlegało oddaleniu, jako nadmiernie wygórowane, a tym samym bezzasadne w świetle obowiązujących kryteriów które należy brać pod uwagę przy określaniu wysokości należnego zadośćuczynienia.

Zasądzając odsetki ustawowe od ww kwot, Sąd miał na uwadze brzmienie art. 359 § 1 k.c., art. 481 § 1 k.c. i 817 § 1 k.c. wskazując, że w niniejszej sprawie strona powodowa wezwała pozwanego do zapłaty zadośćuczynienia pismem z dnia 9 stycznia 2014 roku, doręczonym pozwanemu 20 stycznia 2014r. Uwzględniając 30-dniowy termin do spełnienia świadczenia, liczony od dnia doręczenia wezwania, odsetki od przyznanej kwoty zadośćuczynienia należało zasądzić od dnia 20 lutego 2014 r., przy czym od dnia 1 stycznia 2016 r. należą się powódce ustawowe odsetki za opóźnienie.

W ocenie Sądu Okręgowego zasadnym było również żądanie przez powódkę zwrotu poniesionych kosztów pogrzebu w oparciu o art. 446 § 1 k.c. na które złożyły się wydatki: koszt dojazdów powódki do miejsca pochówku w wysokości 150zł, koszt zakupu także drugiego wienca pogrzebowego w kwocie 250 zł (pozwany wypłacił tylko za jeden wieniec) oraz koszt zakupu torby dla zmarłej w kwocie 90 zł. Łącznie uzasadnione koszty pogrzebu wyniosły 12.390 zł. Mając na uwadze wypłatę na rzecz powódki tytułem zwrotu kosztów pogrzebu kwoty 9.640 zł, niepokryte, zasadne koszty pogrzebu wynoszą 2.750 zł i kwota taka podlega zasądzeniu na rzecz powódki wraz z odsetkami od dnia 9 marca 2015 r., przy czym od dnia 1 stycznia 2016 r. powódce należą się odsetki ustawowe za opóźnienie. Jako wygórowane Sąd uznał koszty wzniesienia nagrobka w wysokości 12.000 zł. Pozwany wypłacił z tego tytułu 7.000 zł uznając ten koszt za zwyczajowy. W ocenie Sądu wypłacona kwota za postawienie nowego nagrobka jest rozsądna, za jaką można dokonać zakupu i montażu nagrobka dla jednej osoby, uwzględniając ceny obowiązujące na rynku. Jako nie pozostające w związku z pogrzebem Sąd uznał koszty zakupu lampionów i gipsu. Są to faktury z okresu po pogrzebie.

Jeśli chodzi o termin płatności odsetek, to zgodnie z wezwaniem powódki z dnia 4 lutego 2015 roku, pozwany był zobowiązany zapłacić należność w terminie 30 dni, licząc od daty wezwania. Dlatego też termin wymagalności ustalony przez powódkę na datę 9 marca 2015 roku uznać należy za zasadny. Jako bezzasadne Sąd uznał żądanie zasądzenia odsetek od dnia 21 września 2014 roku sformułowane w piśmie rozszerzającym powództwo z dnia 29 kwietnia 2015 roku. Nie było bowiem wcześniejszego wezwania do zapłaty pozwanego.

Nadto, Sąd uznał za zasadne na podstawie art., 481 k.c. żądanie zasądzenia na rzecz powódki odsetek ustawowych od kwoty 9.640 zł wypłaconej na rzecz powódki przez stronę pozwaną tytułem zwrotu kosztów pogrzebu córki, za okres od dnia wymagalności powyższej kwoty tj. od 9 marca 2015 r. do dnia wypłaty tj. do 15 maja 2015 r.

Na podstawie art. 189 k.c. Sąd ustalił odpowiedzialność pozwanego za dalsze, mogące wystąpić w przyszłości skutki wypadku z dnia 28 listopada 2013 r. W tym też zakresie Sąd miał na względzie przed wszystkim trwające cały czas leczenie psychiatryczne powódki oraz niepewne rokowania. Sytuacja powódki, mimo upływu 2,5 lat od śmierci córki jest nadal niestabilna.

W pozostałym zakresie powództwo podlegało oddaleniu jako nadmiernie wygórowane a tym samym bezzasadne.

O kosztach procesu Sąd orzekła w oparciu o zasadę wyrażoną w art. 100 k.p.c. przy przyjęciu, że roszczenia majątkowe powódki zostały uwzględnione w 77 %.

Na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych Sąd obciążył pozwanego kwotą 4.733,50 zł tytułem nie uiszczonych kosztów sądowych od uwzględnionej części powództwa.

Z uwagi na charakter sprawy oraz aktualną sytuację majątkową i zdrowotną powódki, na podstawie art. 113 ust. 4 powołanej wyżej ustawy o kosztach sądowych, Sąd odstąpił od obciążenia powódki kosztami sądowymi od oddalonej części powództwa.

Na podstawie art. 84 ust. 1 wyżej powołanej ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych Sąd orzekł o zwrocie na rzecz strony pozwanej nadpłaconej zaliczki na wynagrodzenie biegłego w kwocie 43 zł.

Powyższe orzeczenie zaskarżył apelacja pozwaną w części:

1. w pkt 1. lit. A. wyroku w zakresie kwoty 44.000,00 zł. zasądzonej tytułem zadośćuczynienia dla powódki.
2. w pkt 1. lit B. wyroku - odszkodowania z tytułu zwrotu poniesionych kosztów pogrzebu - co do całości zasądzonej kwoty.
3. w pkt 1. lit. D i pkt 4. wyroku - orzeczenia o kosztach procesu.

Apelujący zarzucił:

a) naruszenie przepisów postępowania - art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędne ustalenie, że:

- D. C. (1) nie korzystała z telefonu komórkowego podczas przechodzenia przez jezdnię w chwili wypadku, pomimo istnienia dowodu w postaci: notatki policji wskazującej na dokładną godzinę wypadku drogowego i danych z bilingów rozmów telefonicznych prowadzonych z telefonu komórkowego D. C. (1), wskazujących na intensywne korzystanie z telefonu w czasie bezpośrednio poprzedzającym chwilę wypadku, jak również protokołu oględzin miejsca zdarzenia, potwierdzającego ujawnienie na miejscu zdarzenia leżącego na jezdni rozbitego telefonu komórkowego D. C. (1), co wskazuje, że był on używany przez D. C. (1) również podczas przechodzenia przez jezdnię.

- D. C. (1) uczestnicząc w ruchu drogowym w dniu 28.11.2013r. nie naruszyła zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym, pomimo potwierdzenia tej okoliczności za pomocą dowodu z opinii biegłego, którą to opinię Sąd bezpodstawnie uznał za dowód niewiarygodny, pomimo że biegły wskazał na obowiązek zachowania przez D. C. (1) szczególnej ostrożności przy przechodzeniu przez jezdnię, również po przejściu dla pieszych, zwłaszcza gdy wychodziła ona na kolejny pas ruchu zza autobusu, oraz wskazał na negatywny wpływ korzystania z telefonu komórkowego podczas poruszania się po jezdni na zdolność do reakcji na zagrożenia w ruchu, w tym reakcji na nieprawidłowy sposób jazdy pojazdu P., który nie zwolnił przed przejściem dla pieszych, co pozwalało na zorientowanie się, że kierujący tym pojazdem nie zamierza wykonać obowiązku ustąpienia pierwszeństwa pieszej.

a) obrazę prawa materialnego:

- art. 446 § 4 k.c. - poprzez błędną ocenę, że zadośćuczynieniem odpowiednim dla rozmiaru krzywdy powódki, wywołanej śmiercią jej córki jest kwota 100.000 zł.
- art. 32 ust. 1 zdanie drugie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej - poprzez przyznanie powodowi zadośćuczynienia w kwocie zdecydowanie odbiegającej wysokością od kwot, które uzyskały na mocy prawomocnych wyroków osoby dochodzące roszczeń tego samego rodzaju, w bardzo podobnych stanach faktycznych, w szczególności przy bardzo podobnej sytuacji osobistej (z racji wieku, płci, sposobu życia przed wypadkiem), co narusza zasadę równego traktowania obywateli przez władze publiczne, wyrażoną w powołanym przepisie.
- art. 362 k.c., poprzez jego nie zastosowanie przy ustaleniu zadośćuczynienia i odszkodowania, pomimo istnienia podstaw do jego zastosowania w sytuacji, gdy ofiara wypadku komunikacyjnego swoim zachowaniem przyczyniła się do wypadku poprzez nienależytą obserwację drogi podczas przechodzenia przez przejście dla pieszych, na skutek zajmowania się w tym czasie obsługą telefonu komórkowego, co uniemożliwiło jej reakcję na nieprawidłowo jadący pojazd, do czego była zobowiązana z mocy art. 4 ustawy prawo o ruchu drogowym, wprowadzającego obowiązującą każdego uczestnika ruchu - w tym również pieszego - zasadę ograniczonego zaufania.

Wskazując na powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę wyroku poprzez:

- zasądzenie w pkt 1. lit. A. wyroku tytułem zadośćuczynienia dla R. R. kwoty 28.000,00 zł. i oddalenie powództwa w pozostałej części.
- zmianę wyroku w pkt 1. lit. B. i oddalenie w całości powództwa o odszkodowanie z tytułu zwrotu poniesionych kosztów pogrzebu.
- orzeczenie w pkt 1. lit. D i pkt 4 wyroku o kosztach procesu według zasady ich stosunkowego rozłożenia, z uwzględnieniem zmiany pkt 1. lit. A. i B. wyroku,

oraz o zwrot kosztów procesu za instancję odwoławczą.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego okazała się częściowo skuteczna.

Na wstępie zaznaczenia wymaga, że Sąd Okręgowy prawidłowo zastosował przepisy prawa materialnego warunkującego odpowiedzialność pozwanego za sprawcę przedmiotowego wypadku, opierając ją na treści art. 822 k.c. oraz art. 34 ust. 1, art. 35 i art. 36 ust. 1 przepisy ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. z 2003 r., nr 124, poz.1152). Sprawca ponosi odpowiedzialność zaś z art. 435 § 1 k.c. w związku z art. 436 § 1 k.c.

Natomiast na etapie postępowania apelacyjnego spór skoncentrował się na wysokości należnych powódce świadczeń oraz zaistnienia faktu przyczynienia się poszkodowanej do powstania szkody.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do wysokości zasądzonego zadośćuczynienia, stwierdzenia wymaga, że pojęcie „sumy odpowiedniej” z tego tytułu ma charakter niedookreślony, musi ono mieć jednak charakter kompensacyjny, a więc powinno przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, nie będącą jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego przyznana powódce tytułem zadośćuczynienia kwota 100.000 zł. jest wygórowana i winna zostać obniżona do kwoty 80.000 zł zważywszy na rozmiar krzywdy doznanej przez powódkę na skutek śmiertelnego wypadku jej córki. Sąd Apelacyjny nie kwestionuje opinii biegłego, na podstawie której Sąd Okręgowy

ustalił zakres cierpień psychicznych powódki, jednakże w ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd pierwszej instancji nie rozważył wszystkich okoliczności mających znaczenie dla wysokości przyznanego zadośćuczynienia, a wynikających z materiału sprawy. W szczególności jak wynika z treści zeznań powódki oraz świadków tj. siostry powódki, ojca i chłopca poszkodowanej, więzi pomiędzy córką, a matką uległy osłabieniu. Niewątpliwie, przeprowadzka powódki do innego miasta oraz założenie nowej rodziny, a w tym opieka nad małoletnim chorym dzieckiem wpłynęła na relacje pomiędzy nimi. Świadczą o tym chociażby powołane zeznania powódki, które nie są spójne z zeznaniami świadków. Mianowicie powódka nie była w pełni zorientowana co do planów zawodowych córki jak i znajomości z jej partnerem. Powódka zeznała bowiem, że córka po zdanej maturze zamierzała rozpocząć studia na kierunku rehabilitacji, co stoi w sprzeczności z zeznaniami ojca poszkodowanej R. C. (1) jak i siostry powódki B. W., którzy zeznali, że D. C. (1) chciała rozpocząć studium fryzjerskie. Ponadto córka powódki znała swojego chłopca od ponad 8 lat, a związani byli ze sobą od 4-5 miesięcy, a nie jak zeznała powódka od 1,5 miesiąca. Dodatkowo mimo wieloletniej znajomości córki z S. K. powódka zeznała, że nigdy go nie poznała i zna go tylko z relacji innych osób (zeznania powódki k. 91 verte – k.92 -14m18s-41s; zeznania S. K. k.92 verte 29m.06s-33m.; zeznania R. C. (2) k.93 verte 47m05s-48m30s; zeznania B. W. k.94 1h06m13s-1h08m14s). Powyższe fakty w ocenie Sądu Apelacyjnego świadczą o tym, że relacje córki z powódką musiały w ostatnim czasie ulec osłabieniu, na co wskazuje brak dostatecznej wiedzy powódki o bieżących planach zawodowych i osobistych córki D.. Powódka, była skoncentrowana na nowej rodzinie, córce wymagającej ciągłej pomocy, rehabilitacji. Prowadziła dom z nowym partnerem życiowym z daleka od miejsca zamieszkania córki. Wprawdzie jak powódka podnosi i co pośrednio wynika z zeznań świadków miała z córką stały kontakt telefoniczny jak i osobisty w weekendy, to jednakże kontakty te miała już inny charakter niż poprzednie, wynikające z faktu wspólnego zamieszkiwania i uczestniczenia w życiu rodzinnym i osobistym.

Uwzględniając powyższe okoliczności, a także fakt, że biegły psychiatra nie stwierdził u powódki trwałego uszczerbku na zdrowiu, Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że niewątpliwie powódka doznała znacznej szkody spowodowaną śmiercią jej córki i związanych z nią cierpień psychicznych, ale kwotą adekwatną, odczuwalną i w pewnym sensie rekompensującą wyrządzoną jej szkodę, przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy będzie kwota 80.000 zł.

W okolicznościach rozpoznawanego sporu nie ma natomiast powodów do korygowania zadośćuczynienia z uwagi na treść art. 362 kc bowiem w ocenie Sądu Apelacyjnego prawidłowo Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do przypisania poszkodowanej przyczynienia się do powstania szkody. Pozwany wnioskował o ustalenie go na poziomie 30% wywodząc, że poszkodowana naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, gdyż nie zachowała szczególnej ostrożności przy przechodzeniu przez jezdnię, po przejściu dla pieszych, zwłaszcza gdy wychodziła ona na kolejny pas ruchu z autobusu, oraz wskazał na negatywny wpływ korzystania z telefonu komórkowego podczas poruszania się po jezdni na zdolność do reakcji na zagrożenia w ruchu, w tym reakcji na nieprawidłowy sposób jazdy pojazdu P., który nie zwolnił przed przejściem dla pieszych, co nie pozwalało na zorientowanie się, że kierujący tym pojazdem nie zamierza wykonać obowiązku ustąpienia pierwszeństwa pieszej.

W pierwszej kolejności potwierdzenia wymaga prawidłowość oceny Sądu pierwszej instancji, który dokonał w oparciu o opinię biegłego własnych rozważań w zakresie ewentualnego przyczynienia się poszkodowanej do powstania szkody, przytaczając stanowisko judykatury, którą Sąd Apelacyjny podziela. Niewątpliwie ocena przyczynienia się poszkodowanej do powstania szkody jest oceną prawną dokonywaną na gruncie art. 362 kc, zastrzeżona tylko dla Sądu. Sąd Okręgowy dokonując tej oceny wziął pod uwagę ustalone przez biegłego okoliczności faktyczne wymagające wiedzy specjalistycznej i w oparciu o nie dokonał uprawnionej oceny zachowania się poszkodowanej na przejściu dla pieszych, zgodnej z zasadami wyraźnymi w art. 233 kpc.

Ustawodawca definiuje szczególną ostrożność - jako ostrożność polegającą na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie (art. 2 pkt 22 ustawy z dnia 20 czerwca 1997r. Prawo o ruchu drogowym - tekst jednolity: Dz.U. z 2005r., Nr 108, poz. 908 ze zm).

W niniejszej sprawie nie ulega wątpliwości, że przede wszystkim to sprawca wypadku miał obowiązek zachowania „szczególnej” ostrożności już z racji zbliżania się do przejścia dla pieszych. Przepis bowiem art. 26 ust 1 prawa o ruchu

drogowym stanowi, że „kierujący pojazdem zbliżając się do przejścia dla pieszych jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić miejsca pieszemu znajdującemu się na przejściu”. Zgodnie z art. 13 ust. 1: Pieszy, przechodzący przez jezdnię lub torowisko, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność oraz, z zastrzeżeniem ust. 2 i 3, korzystać z przejścia dla pieszych. Kwestia gdzie konkretnie znajdowała się uszkodzona nie była dyskusyjna jak i to, że osoba piesza przechodząca przez jezdnię w miejscu oznaczonym, powinna mieć zapewnione maksymalne bezpieczeństwo. Podkreślenia wymaga, że kierowca zawsze musi się liczyć z możliwością pojawienia się na jezdni pieszego, jest więc zobowiązany zmniejszyć szybkość do granic pozwalających w razie potrzeby na natychmiastowe zatrzymanie pojazdu. Należy przypomnieć, że sprawca wypadku w momencie wejścia na pasy uszkodzonej oddalony był od przejścia o 40 metrów. Droga była oświetlona, a prędkość z jaką się poruszał ok. 47 km/h pozwalała mu się bezpiecznie zatrzymać, gdyby w odpowiednim czasie podjął decyzję o zahamowaniu. Nie ulega wątpliwości, że jako kierowca miał on obowiązek obserwowania jezdni w miejscu przejść dla pieszych, aby upewnić się, czy nikt nie wkracza na jezdnię, a jeżeli wkracza, to natychmiast hamować. Wiemy natomiast, że kierowca do momentu zderzenia z pieszą w ogóle nie podjął manewru hamowania. Tymczasem uderzenie uszkodzonej nastąpiło w zasadzie na końcu przejścia dla pieszych i na wysokości prawego reflektora samochodu, co wskazuje, że uszkodzona nie tylko nie wtargnęła na przejście dla pieszych, ale także mimo ewentualnego wyjścia zza przejeżdżającego autobusu pokonała w zasadzie większość odległości z ponad 9-metrowego przejścia dla pieszych. W związku tym, wejście uszkodzonej na przejście dla pieszych nie powinno być zaskoczeniem dla kierowcy, a sama uszkodzona miała prawo oczekiwać i być przekonana o tym, że nadjeżdżający samochód ustąpi jej pierwszeństwa. Okoliczności wypadku wskazują, że uszkodzona mogła w ostatniej fazie przechodzenia przez pasy nie obserwować zachowania się kierowcy, to jednak w okolicznościach niniejszej sprawy nie wpływa to na sam skutek zdarzenia. Poza tym ta okoliczność, jak i pozostałe - przytaczane przez pozwanego nie zostały jednak przez niego udowodnione. W postępowaniu cywilnym obowiązuje zasada, że wszelkich okoliczności przemawiających za przyczynieniem się uszkodzonego do powstania szkody ma dowodzić pozwany, który chce w tej sytuacji wywieść korzystne dla siebie skutki prawne (art. 362 k.c. w związku z art. 6 k.c.). Pozwany wywodzi, że uszkodzona korzystała z telefonu komórkowego podczas przechodzenia przez jezdnię i w jego ocenie świadczą o tym bilingi rozmów telefonicznych, telefon leżący na ulicy oraz godzina wypadku, a takie zachowanie uszkodzonej miałyby świadczyć o jej przyczynieniu. Okoliczność ta nie została w pełni wykazana. Po pierwsze nie znana jest dokładna godzina wypadku, stąd trudno ocenić, w którym momencie uszkodzona odebrała korespondencję multimedialną, bądź była w trakcie jej wysłania. Fakt znalezienia komórki na jezdni także nie przesądza o tym, że uszkodzona w ogóle z niej korzystała podczas przechodzenia przez przejście. Telefon mogła zarówno trzymać w ręce, bowiem prowadziła korespondencję przed przechodzeniem przez jezdnię, mógł on także wysunąć się uszkodzonej z kieszeni na skutek wypadku. Te okoliczności nie zostały potwierdzone żadnymi dowodami, poza jedynie wersją wydarzeń, przyjętą przez biegłego i którą podtrzymuje pozwany dążąc do przypisania uszkodzonej przyczynienia się do powstałej szkody. W związku z tym, w ocenie Sądu Apelacyjnego nie zachodzą podstawy do przypisywania uszkodzonej przyczynienia się do powstania szkody jedynie na podstawie jednej z prawdopodobnych wersji zachowania się D. C. (1) podczas przechodzenia przez przejście dla pieszych. Z samego zaś potrącenia uszkodzonej w zasadzie już przy schodzeniu z przejścia, nie można wywodzić wniosków co do przypisywania jej zarzucanego przez pozwanego naruszenia zasad ruchu drogowego określonych w w/w art. art. 13 ust 1 prawa o ruchu drogowym. W ustalonych okolicznościach sprawy, biorąc pod uwagę prędkość z jaką poruszał się sprawca wypadku, odległość w jakiej znajdował się w momencie wejścia uszkodzonej na pasy, oraz odległość jaka brakowała uszkodzonej do ominięcia toru jazdy pojazdu (ok 0,5 metra) przesądzają, że wchodząc na przejście i kontynuując przechodzenie po przekroczeniu osi jezdni, zachowanie uszkodzonej nie tylko było uprawnione, ale także świadczy o tym, że mogła ona pozostawać w przekonaniu, że zostanie zauważona i przepuszczona na oświetlonym przejściu dla pieszych, w dobrych jak na porę wypadku warunkach pogodowych.

Prawidłowo także Sąd Okręgowy dokonał rozliczenia kosztów pogrzebu zasądzonych w punkcie 1 litera A zaskarżonego wyroku. Pozwany poza jedynie zaskarżeniem tych kosztów, nie podniósł żadnych zarzutów co do przyjętej przez Sąd Okręgowy oceny zarówno materiału dowodowego, na którym się oparł jak i wyliczeń matematycznych. W związku z powyższym czysto polemiczne i niczym nie uzasadnione, a zarazem nieweryfikowalne stanowisko pozwanego nie prowadzi do podważenia skądinąd prawidłowej oceny Sądu Okręgowego w zaskarżonym, powyższym zakresie.

W związku ze zmianą wysokości przyznanego zadośćuczynienia należało także dokonać korekty stosunkowego rozdzielenia ustalonych przez Sąd Okręgowy kosztów procesu, zarówno w zakresie kosztów zastępstwa procesowego jak i obciążeniu pozwaną nieuiszczoną opłatą sądową, o czym Sąd Apelacyjny orzekł jak w punkcie I rzymskim sentencji wyroku na podstawie art. 386 § 1 kpc.

Ponieważ powództwo zostało uwzględnione w 55,5% należało stosownie do art. 100 kpc obniżyć zasądzoną przez Sąd Okręgowy na rzecz powódki kwotę 2.311 zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu do kwoty 1238,20 zł , a zarazem obniżyć ściągniętą od pozwanego na podstawie art. 113 ust. 2 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych na rzecz Skarbu Państwa kwotę 4.733,50 zł. tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych od uwzględnionej części powództwa do kwoty 3.219,50 zł.

W pozostałym zakresie apelacja pozwanego jako bezzasadna podlega oddaleniu, o czym Sąd Apelacyjny orzekł jak w punkcie II na podstawie art. 385 kpc.

Mając na uwadze, że apelujący wygrał w 42,8 %, o kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Apelacyjny orzekł stosownie do treści art. 100 kpc w związku z art. 391 § 1 k.p.c.